

## TADEUSZ SYKUT

ur. 1923; Sielce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Krasnystaw, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, służba wojskowa

### „W lipcu 1944 roku zostałem powołany do wojska”

Dostałem takie zwolnienie, że odsłużyłem dwa lata tych junaków. No i byłem z miesiąc w domu, i przyszła armia radziecka. W lipcu chyba przyszła armia radziecka i po trzech, czterech dniach, cztery roczniki powołali natychmiast na komisję do Kurowa. I w Kurowie komisja, były takie jakieś... oficer spojrzał na pana i pisał, że „zdolny” i tam był jakiś sekretarz z gminy, zapisywał pana i już. I kto chciał to przyszedł do domu, a jutro o ósmej godzinie wymarsz na Majdanek, żeśmy poszły. No i tak było. Poszliśmy na Majdanek, tam na Majdanku było coś straszego. Wojska było z całego województwa, z całego województwa zbierały, formowały, cała ta druga armia to była na Majdanku. Ale już tam na Majdanku, to już jak było to było, ale już dawali pół kilo chleba, kawa była słodzona już cukrem. Bo u Niemców dostawaliśmy sacharynę. A później jak poszedłem do wojska, to się zmieniło, zamiast sacharyny to była stołowa łyżka cukru dziennie. I cały czas przez trzy lata... a chleb był ten sam. Tak jak u Niemców pół kilo [chleba], tak i w wojsku tym polskim, pod ruskim dowództwem. Jak w czterdziestym czwartym nas wzięli do Krasnystawu i tam nas szkolili, no i od razu tam się dyscyplina zrobiła. Nie wolno było do domu, ani pisać ani nic, nie tego. I te wszystkie [ubrania] na sobie, cośmy tam mieli, tam jakąś kurtkę, tam koszulę, co miałem, to wszystko dały worek, tam jakieś kamaszki miałem, to do worka i do sztabu pułku się zaniósł, tam był magazyn, i tam był ruski, i to wszystko zdawało się u niego, temu ruskiemu. Ten ruski, nas tam było tysiąc pinćset, tych woreczków miał. Zorientował się, że te woreczki można sprzedać na jarmarku w tym Krasnystawie. I tam raz wziął ze dwóch żołnierzy, wzięły po parę woreczków, sprzedały. Ludzie kupili to. A ludzie to, no jak ludzie, miał tam i kamaszy były, i buty, jedne lepsze, to tam, droższe. Panie, oni sprzedały ze dwa razy, zahandlowały, trzeciego razu poszły i już NKWD i UB zaaresztowały ich. Ich było tam ze trzech żołnierzy i w tem był porucznik, co miał klucz od tego magazynu. I od razu na drugi dzień sąd w Krasnystawie jest. Na tego porucznika, że on umożliwił kradzież i sprzedawał tych ubrań i koniec. No i sąd, natychmiast stanął pod drzewem, bo tam

ciepło było wtenczas, sąd skazał go, tego ruskiego oficera, na karę śmierci i wykonać wyrok natychmiast. Żandarm stał z boku, od razu pistolet wyjął na tego i od razu go: „Kładź się tu. Kładź!” To ten ruski składał ręce, „Stalin, podaj mi ruku”. Mówi, że niewinny jest. To młody był, ruski oficer był. Nie było mowy. My już wokół tego stoimy, on na ziemi leży, później kazali mu wstać i trzy czwórki naszego wojska. Trzy czwórki bębniem dały [znak], i piętnaście metry, i ognia. Zabili. Zabili tego ruskiego. Później lekarz stwierdził zgon i zakopali go tam, w Krasnymstawie. No kurde, mówimy, nie ma bajek.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-11-14, Sielce
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Grzegorz Woźniak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"